



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

oświęcony sprawom
miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

NA PREENUMERATY:
 miesięcznych i zamieszanych
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie 3.—
 Kwartalnie 1.50
 Miesięcznie 50

Adres Redakcji i Administracji Czestochowa Aljeja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrzynka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
Redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone za gory ceną, honorarjów redakcja.
Prenumeratę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuja wszystkie księgarnie
 W Warszawie: Biuro Dzienników „Gonia”, Wierzbowa 8, Pasa Handlowy L. i E. Metz i S. Krad. Przel. 53.
 Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 118, w Moskiewie L. i R. Metz i S. K. Aiurow ogłoszeń I. Buchweitz,
 w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ.
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 I-szej stronie 50 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na
 wiece i Zagłębia Dąbrowskiego jest p. **Wacław Badur-**
 ki, ul. Słowacki, hotel „Warszawski”.

Reprezentacje „Gonia Czestochowskiego” na
 wiece objeła księgarnia pani **Z. Hubickiej** (tamże
 ogłoszenia do „Gonia Czestochowskiego”).

Prenumeratę na „Gonia Czestochowskiego” i ogł-
 oszenia w Rakowie przyjmuje
 pan **J. Kolasieński**.

W sprawie wychodźstwa.

Tow. Opieki nad wychodźcami „Opatrzność” w Krakowie nadesłało nam następującą odezwę:

Nadchodzące z różnych stron listy i zapytania od ludzi, mających zamiar jechać do Ameryki, dają nam powód do udzielenia publicznej rady, by każdy wstrzymał się z wyjazdem, dopóki się stosunki w Ameryce nie wyklarują i dopóki nie będziemy mieli stanów jasnych i pewnych wiadomości.

Robimy wszelkie możliwe starania, by takowe otrzymać jak najprędzej. Ostrzeżenie to prosimy, by wszystkie dzienniki raczyły powtórzyć. Przy tej sposobności uważamy za stosowne dać kilka uwag i spostrzeżeń ogólnych, natury:

Oto zaledwie 7 tygodni temu, a więc przed samem przesileniem bankowem, przedstawiciel nasz opuścił Stany Zjednoczone, gdzie jawił przez dłuższy czas dla badania tamtejszych stosunków wychodźców. Spostrzeżenia jego i obecny masowy powrót wychodźców do kraju, nasuwają nam następujące refleksje: Zapewnienia wszystkich gazet polskich w Ameryce brzmią uspokajająco. Nie mamy innych pewnych danych, aoy twierdzić, że zapewnienia te są mylne.

Jeżeli więc niema obaw, aby stagnacja obecna trwała dłuższy czas, jeżeli z wiosną nowa fala wychodźstwa zwróci się znowu z całą siłą do Północnej Ameryki, to kto wynagrodzi ludowi te ogromne straty, jakie mu poczynił obecny popłoch.

Gdyby wracali tylko ludzie, którzy się dorobili pieniędzy i wracali z zamiarem osiedlenia się na stałe w kraju, korzyść byłaby wielka, ale między tłumami wracających w popłochu wychodźców jest prawdopodobnie przeważająca liczba takich, co właśnie świeżo wyjechali, a zaszcenię stagnacją, przejdą i łatwiej ulegli popłochowi. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że te tłumy wracających do kraju wychodźców nie utrzymają się w kraju, że szukać będą z konieczności nowego rynku zbytu dla swej pracy.

Wiec jeżeli panika była sztucznie wywołana, jeżeli były jakiegokolwiek dane po temu, że przetrwanie kryzysu w Ameryce było możliwe, to winę jego wywołania i skutki popłochu należy przypisać obywatelom, z jaką traktowane jest wychodźstwo.

Całe kierownictwo wychodźstwem spoczywa u nas niepodzielnie w rękach spekulacji, w rękach towaryzystw zeglugi i ich agentów, im zaś ten ruch masowy przynosi korzyści, więc muszą mu sprzyjać i mogli go z łatwością sami wywołać. Nasze czynniki miarodajne spostrzegły się jak groźna jest powrotna fala wychodźców wtedy, gdy dworca kolei w Oderbergu i regularne pociągi przestały być wystarczające na pomieszczenie wychodźców. Czy nie byłoby lepiej na przyszłość, aby w razie otrzymania wiadomości, że w tej lub innej miejscowości zamknięto duże fabryki i że tyśiące polskich robotników zostało bez zajęcia, powołano do czuwania nad wychodźcami instytucja pospieszająca z pomocą na miejsce katastrofy i omyslała tam środki zaradcze?

Może i w obecnem położeniu ta rada nie byłaby spóźniona, bo według danych, jakie posiadamy, władze amerykańskie przysłyby z pewnością w pomoc takiej akcji.

Wypadek ten uczy nas, jak zgnębne są skutki zaniedbania utworzenia instytucji, mającej na celu rzetelną opiekę nad wychodźcami. Gdyby taka instytucja istniała i posiadała biura swe w kraju i poza granicami tegoż w

ważniejszych centrach, gdzie się znajdują Polacy, to ruch masowy i popłoch, ujęty odrazu w karby celowej organizacji, nie byłby tak doniosłym w swych szkodliwych następstwach. Jest bowiem wszelkie prawdopodobieństwo, że w wypadku takim, jak obecny, instytucja taka znalazłaby możliwość pomozienia swym rodakom przy pomocy samych nawet władz amerykańskich do przetrwania kryzysu.

Tymczasem pozostawiona bez żadnej opieki trwozna masa wychodźców na obcej ziemi, wśród obcych i nieprzyjaznych żywiołów, stanowi podatny materiał do popłochu. Stworzeniem takiej instytucji i zapewnieniem tego braku w ustroju społecznym zajęto się utworzone w Krakowie „Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność”. Towarzystwo założyło już trzy biura i zdobyło możność rozszerzenia swej opieki nad wychodźcami na ich przybycie do Ameryki przez nawiązanie stosunków z istniejącymi tam instytucjami dobroczynnymi. Ale usiłowania naszej instytucji jako początkującej i nie wspieranej jeszcze ani przez władze ani przez społeczeństwo, nie mogły zaradzić tak wielkim potrzebom chwili.

Chwila obecna powinna dać bodźca naszemu społeczeństwu do zajęcia się poważnie losem wychodźstwa.

„Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność” w Krakowie”.

Kronika miejska.

Napad na policję. Wczoraj o godz. 6 wieczorem, na ul. Mikołajewskiej, przed domem № 8, na przechodzącym rewirówce Michałaka, pod ochroną 2 żołnierzy, napadło sześciu nieznanych ludzi z usiłowaniem dokonania zabójstwa.

Napadający poczli dawać strzały do Michałaka i do żołnierzy. Od strażników, raniony w obiedwie nogi padł rewirówce Michałak, inne kule raniły w nogę żołnierza, zaś drugi żołnierz, strzelając do napadających, jednego położył trupem na miejscu. Przypadkiem skutkiem strzelaniny, został raniony piekarz, z domu № 8 przy tejże ulicy, który natenczas wyglądał.

Nadto raniono woźnicę strazy ogniowej Franciszka Skrzyпка; kula przeszła mu stopę. Rannych rewirówce i żołnierza odwieziono do szpitala.

Nazwiska zabitego uczestnika zamachu nie stwierdzono.

Zabawa na P. M. S. Rojno i gwarno było wczoraj na bazarze na dochód dla biednych dzieci. Publiczność stawiła się bardzo licznie; największem powodzeniem cieszyły się „kawa” i „sklepy” z udziałem nadobnych czestochowianek. Sensacją wywołała „żółka” piękna lecz niema; była to, jak stwierdzili bardziej ciekawci... lalka. W rezultacie biedne dzieci dzięki uczynności dobrych ludzi otrzymają piękny grosik na choinkę.

Z Sosnowca.

Strzały. W sobotę wieczorem o godzinie w pół do dziesiątej rozległy się strzały branińskie około przejazdu niwieckiego na ul. Modrzejewskiej. W mgnieniu oka wszystkie sklepy i budki z owocem z pośpiechem zamykano, z ulic pozniakali przechodnie. Po stwierdzeniu na miejscu wypadku okazało się, że w podwórzcu p. Konicznego przy ul. Warszawskiej strzelał kilkakrotnie strażnik, goniąc trzech awanturników, którzy zbiegli z restauracji Hamburgera, uchodząc przed aresztowaniem. Awanturników nie ujęto.

Jeszcze listy hiszpańskie. Doręczono nam

znowu dwa listy nadesłane tutejszemu przemysłowcowi p. Terencowi z Hiszpanji, jeden pisany po francusku, drugi po niemiecku treści zupełnie tej samej, co list, o którym niedawno obszernie pisaliśmy. List pisany po francusku ofiarowuje większe korzyści, bo dopuszcza p. Terenca do trzeciej części pokaznej sumki jednego miliona i 200,000 franków podczas gdy niemiec jest trochę skromniejszy i daje trzecią część od 800,000 fr. czyli mu się pospieszy z pomocą pieniężną i wybawi z więzienia.

Naturalnie listy pozostają bez odpowiedzi, pomimo gwałtownych prób o natychmiastowe zawiadomienie, czy adresat na propozycję się zgadza.

Z Łodzi.

— Ministerjum spraw wewnętrznych nie uwzględniło podania radnych miasta w sprawie zatwierdzenia niektórych pozycji w budżecie miejskim na rok przyszły.

— W fabryce Kochańskiego (Piotrkowska 157) wobec niżki płacy, 105 robotników zaprzestalo pracy.

— W fabryce Lürkensa, gdzie dokonano zabójstwa, współwłaściciela, Wirsu, aresztowano wszystkich robotników, w liczbie 84.

— Dziś dokonano 4 drobnych napadów bandyckich.

— Wypuszczono na wolność 6 robotników fabryki Sztencna w Nowem Kocicciu, uwięzionych, jako podejrzanych o napad na swego pracodawcę.

— Straz ogniowa ochotnicza w ciągu ostatnich lat 10 czynna była 1,638 razy.

— Komitet zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanowie zwrócił się do magistratu łódzkiego o wyznaczenie subsydjum na rok 1908 w sumie 7,500 rb.

Z Warszawy.

Rok jubileuszowy. W roku 1910 przypada 50 rocznica założenia Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. W sprawie tej komitet Tow. odbył już kilka posiedzeń, celem omówienia projektu odpowiedniego uczczenia tej chwili.

Opracowaniem projektu zajmą się 3 delegaci wybrani z pośród komitetu Towarzystwa: Kazimierz Broniewski, Ksawery Chamiec i Franciszek Ejsmond.

Panowie ci za pośrednictwem naszego piśma zwracają się do osób, które są w posiadaniu jakiegokolwiek szczegółów dotyczących się powstania tej instytucji i pierwszych lat jej istnienia o łaskawe udzielenie wiadomości.

Strzały na starem mieście. W sobotę o godz. 9-jej zrana, na Starem Mieście szła chodnikiem jakaś para podejrzana, zdaje się, że sfery mętów miejskiej tej dzielnicy. Nagle pomiędzy idącymi wynikła sprzeczka, wśród której kobieta uderzyła mężczyznę, ten zaś, jak na gentlemana lupanarów przystało, wyjął rewolwer i strzelił do swej towarzyszki. Kobieta zdążyła się usunąć i kula ją ominęła, a natomiast trafiła w idącą przez ulicę Świętojańską Julję Prokopiułównę, służącą, raniąc ją w udo. Po tym strzale „para” rozbiegła się, przyczem mężczyzna, uciekając, strzelał poza siebie. Strzały te wywołały popłoch w dzielnicy, dzięki czemu sprawca strzałów i jego towarzyszka zdołali ułknąć, przez nikogo nie ścigani. Ranna Prokopiułówna Pogotowie odwieziono do szpitala św. Rocha w stanie nie groźnym dla życia.

— **B**... ba pod drzwiami. Onegdaj wieczorem między domem nr. 45 przy ul. Wielkiej zauważono jakiś podejrzany wyglądający pakiet przed drzwiami mieszkającego w tym domu krawca Weintrauba.

O fałt cie tym zawiadomiono właściciela mieszkania i policję. Przybyła na miejsce policja z VIII cyrkulu przy bliższem badaniu

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, cizure, roboty przy budowach kuściołw, jako też i każde roboty w zakresie rzembiarstwa wchodzące, od najwycyżniejszych do najwykwalifikowanych, ze wszystkich krajowch i zagranicznych, nych, prima materjalow kamienia i drzewa. Dekoracje domow od ręki modelowane i wszelkie roboty statkarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Casy przyjątemu.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,
Aljeja III dom własny.

spostreżenie, że ów podejrzany wyglądający prz. dmiot jest puszką metalową, widocznie napienioną jakimś sypkim proszkiem. Puskę tę przeniesiono przy pomocy stróża na podwórze. Równocześnie zawiadomiono o wypadku tym komendanturę dla przysłania do zabrania owej bomby saperów. W rzeczywistości około g. 11 w nocy na miejsce przybyli saperzy z odpowiednimi przyrządami dla zabrania puszeki. Na razie jeszcze nie stwierdzono, jaką była zawartość owego tajemniczego blaszanego naczynia.

Telegramy.

Tyflis, 13-go T. A. P.—O godz. 6 ej zrana na linji Sadaohlo-Achtala na kolei kurskiej rozbił się pociąg pocztowy. Przypuszczają, że był to zamach. Do pociągu strzelali bandyci. Ochrońna ostrzeliwała się. Są ranieni podróżni. Podobno zabito czterech bandytów. Poczta ocalała.

Saraput 14 TAP. W południe po odprawieniu rekrutów, do powracającej policji zbliżył się tłum jakiś człowiek i zabił na miejscu nadzorcę policyjnego, uciekając zaś aby się ukryć w domu Witeka, zabójca zabił Czezczewca. Jednocześnie podbiegli strażnicy i położyli go trupem.

Ekaterynosław 14 TAP. W wagonie zapasowym wykryto bombę lontową.

Ekaterynosław 15 TAP. Wykryto drukarnię potajemną z maszyną i 4 kasztami czelonek. Jedna osoba aresztowana.

Stawropol 15 TAP. Płoną urządzenia maszyn gubernialnego składu spirytusowego.

Rostow 15 TAP. Na kolei ekaterynińskiej, wykoleił się pociąg pasażerski. Raniony Konduktor.

Drezno 15 TAP. O godz. 3 m. 40 w nocy zmarła królowa wdowa.

Wiedeń 15 TAP. Książę Ferdynand bułgarski, złożył długą wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

Konstantynopol, 14 TAP. Stan rzeczy na granicy tureckiej czarnogórza za ostatnich tygodni jest krytyczny. Stosunki z mocarstwami naprężone. Wiadomości z dwóch źródeł sprzeczne. I tak z Czarnogórza zapewniają, że turecki oddział napadł na 2 Czarnogórskie i zabił dwóch żandarmów, poczem nastąpiła długa strzelanina. Turek zaś informację głośzą, że Czarnogórcy przeszli granicę i mieli otoczyć fort, wskutek czego oddział turecki zajął czarnogórską wieś. Wielka Porta poleciła swemu posłowi w Cetynii przedsięwziąć środki celem przerwania wrogich postępowań i ukazania winnych. Ze źródeł Czarnogórskich donoszą, o nowych politykach, które mogą przyjąć groźne rozmiary przedstawiciele 6 wielkich mocarstw doszli do zupełnego przekonania, że muszą być zastosowane reformy w sądownictwie w Macedonii.

Telegramy własne.

Lwów. Wczoraj uniwersytet lwowski stał się znów widownią ohydnych scen, wywołanych przez studentów rusińskich.

Rano miała odbyć się immatrykulacja studentów. Rektor uniwersytetu, zgodnie z regulaminem, przeczytał rotę przysięgi w języku polskim. Rusini zaprotestowali, żądając wygłoszenia jej w języku ruskim. Immatrykulacja teologów odbyła się jednak bez przeszkody.

Po chwili Rusini zaczęli śpiewać pieśń rusińską, no co studenci Polacy odpowiedzieli śpiewem hymnów polskich. Rozwścieczeni Rusini rzucili się na Polaków z kijami i zaurzała zacięta bójka, która skończyła się zupełną porażką Rusinów i wyparciem ich z gmachu uniwersytetu.

Po usunięciu awanturników immatrykulacja odbyła się w zwykłym porządku. Przy wyjściu uniwersytetu studenci zarządzili manifestację polską.

Skutkiem bójki 4 Polaków i 3 Rusinów zostało rannych; wielka ilość z obu stron potłuczonych i pokaleczonych.

Zajęcie wywołało ogólne oburzenie w całym mieście. Odbyły się manifestacje powszechne.

Petersburg. Gubernator Finlandji Gerbard, po zamianowaniu generała Seyen jego pomocnikiem, wręczył swoją dymisję.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że po upływie swej prezydentury odwiedzi Niemcy, aby się spotkać z cesarzem niemieckim, następnie uda się w podróż naokoło świata.

O raku.

Od czasu, gdy medycyna skonstatowała, że rak jest chorobą zakaźną, zaczęto poszukiwać jego zarazków. Uczeń poświęcają się specjalnie badaniom nad gnęzłą raka. W Niemczech i we Francji istnieją stowarzyszenia uczonych, oraz pracownie doświadczalne, zajmujące się specjalnie badaniami nad rakiem. Wyniki badań dotychczasowych są nader poważne; jakkolwiek nie wykryto dotychczas bezpośredniej przyczyny raka, jednakże rzucono nowe światło na tajemnicze pochodzenie tej choroby.

A naprzód, oprócz znanego już dawniej wpływu bodźców drażniących skórę i błonę śluzową, stwierdzono ścisły związek pomiędzy tworzeniem się raka a szeregiem cierpień żołądka lub pęcherzyka żółciowego. Obliczono iż mniej więcej w 60%, przypadków, zwyrodnienie rakowate dotyka przedewszystkiem narządów trawienia; żołądka, jelit i przelyku i występuje częściej wśród ludności wieśniaczej, niż u mieszkańców miast.

Możliwe jest, że zarazek przebywający w ziemi, polykują ludzie z jarzynami (ogórki, kapusta) i owocami, które wielu spożywa na surowo. Dalej przekonano się, że przeszczerpienie raka z jednego ustroju na drugi nieraz udaje się i prowadzi do typowego rakowatego charakteru zwierząt poddanych szczepieniu. Wyniki pouczające w zakresie tym ogłosił, dr Mayer, który zastrzykiwał z wynikiem dodatnim przedczony wysiłek raka psom i szczurom, a próby te dowiodły wyraźnie zaraziwej natury cierpienia. Prócz tego opisano przypadek, w którym właściciel psa chorego na raka, zachorował nań również i umarł; skonstatowano także wypadki t. zw. „cancer a deux”, t. j. możliwości wzajemnego udzielania się raka małżonkom.

W jednym z domów w Lugdunie w r. 1873 zaszedł wypadek zapadnięcia na raka u jednego z lokatorów, w ciągu kilku lat następnym zachorowało 4 osoby w tymże samym domu.

W Londynie 3 lokatorów pewnego domu, zajmujących z kolei mieszkanie to samo, zapadło na raka wkrótce po wynajęciu lokalu.

W miejscowości Oyonax — przytacza dr. Pascal—mieszka 4.500 ludzi w 500 budynkach i rocznie notowano tam 3 do 4 przypadków raka. Od r. 1886 do 1890 zachorowało na raka trzech ludzi, wszyscy w tem samym mieszkaniu.

Do najciekawszych jednak spostrzeżeń tego rodzaju należą fakty, opisane przez Lumbriera, lekarza w Jassach. W dolnej części stolicy Multan stał do niedawna dom stary, w którym w przeciągu lat 20 zachorowało na raka 12 osób. Niemal każda z rodzin, które po kolei mieszkaly w tym domu, straciły kogoś ze swych członków na raka. Nakoniec po śmierci ostatniego lokatora, przez 18 miesięcy dom stał niezajęty, poczem wprowadziła się do niego nowa rodzina i... u dwóch członków jej stwierdzono w czas jakiś powstanie guza złośliwego. Pożar strawił nareszcie złowrogie domostwo.

Ze rak jest zaraziwy, stwierdzono również przez doświadczenia, dokonywane na szczurach i świnkach morskich. Otóż i tu przekonano się najdokładniej, że można wytworzyć klatki z panującym w nich nowotworowym zakażeniem swoistem. Rak w klatkach pewnych sroży się tak groźnie między szczurami, jak w zainfekowanych domach między ludźmi i miejsca raz obranego trzyma się uparcie. Szczury przesadzano i do obmytej klatki, wpuszczano nowe, zmieniano naczynia z jadłem, po wszystkich jednak manipulacjach tych stwierdzono fakt niezmienny: niewygaśnięcie zarazka. wywołującego nowe zakażenia.

Widzimy jednak, że zarażliwość raka nie jest zbyt wielka i równać się nawet nie może z szeregiem zakaźnych chorób, jak np. dyftery, cholera i t. p., trzeba już bowiem specjalnej podatności do przyjęcia tego zarazka. To też niema racji uciekania z domów lub mieszkań, w których mieszkał chory na raka, gdyż przeprowadzwszy dezynfekcję i oczyszczenie dokładnie mieszkanie, napewno od zarazy uchronić się można.

Żandarm morderca.

W Zbylitowskiej górze pod Tarnowem, majątności dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Zaby, zajęty był od dłuższego czasu jako kucharz Michał Mikowski, liczący około 50 lat. Był to człowiek spokojny pracowity, lubiany netylko w dworze, ale i w całej wsi. Mikowski był żonaty z wdową i miał pasierbicę, młodą, 23-letnią, bardzo przy-

stojną dziewczynę. W pasierbicy tej zakochał się wachmistrz żandarmcji tarnowskiej, niejaki Falek. Czy to był w służbie, czy też po za służbą, często zachodził do dworu, aby zobaczyć swą ukochaną, która jednak afektów jego podzielać nie chciała. Na wszystkie jego zapewnienia i przysięgi miłosne była głuchą. Falek nie tracił jednak nadziei, że przecież u da się mu zjednać dla siebie dziewczynę.

Ubiegłej soboty Mikowski udał się z domu do sąsiedniej wsi Zgłobice, na zakupno mięsa do dworu. Towarzyszyła mu pasierbica. Przybywszy do Zgłobic i poczyniwszy zakupy, Mikowski wraz z pasierbicą wstąpił do tamtejszej karczmy. Zastał tam kilku żandarmów, a ponieważ był między nimi także Falek, więc Mikowski przyjął zaproszenie i razem z pasierbicą przysiadł się do stołu. W towarzystwie tem zabawiali się do godziny 9 wieczorem, poczem zabrali się do odwroutu. Żandarni odeszli do koszar, a tylko Falek oświadczył, iż odprowadzi Mikowskiego i jego pasierbicę.

Co się stało w czasie drogi—nie wiadomo. Rano w niedzielę ludzie idący do kościoła znaleźli na gościnicy w kałuży krwi dwa zimne trupy: Makowskiego i jego pasierbicę. Na ciałach znaleziono mnóstwo ran.

Podęjeżenie skierowało się natychmiast przeciw Falkowi, ale śladu jego początkowo nie znaleziono.

Zwłoki zabrano do kostnicy. Przeprowadzona obdukcja sądowo-lekarska wykazała, że morderca posługiwał się bagnietem i rewolwrem, tudzież że w zwierzęcy wprost sposób dokonał mordu. Na zwłokach dziewczyny znaleziono rany kłote obok serca i na prawej ręce i ranę od kuli rewolwerowej w głowie. Zwłoki Mikowskiego wykazały rany kłote, oraz ranę z postrzału w serce.

Żandarmierja rozpoczęła natychmiast poszukiwania za mordercą i znalazła go w Woli rzędzińskiej, wiosce oddalonej od Tarnowa o 10 kilometrów. Falk zabarykadował się tam w jakiejś szopie i uzbrojony w rewolwer groził każdemu zbliżającemu się, że go zastrzeli. Do Woli rzędzińskiej wyjechały dwa plutony piechoty, dla otoczenia szopy i uwiecznienia Falka.

Z chwili.

Niebywałe przyszły czasy—

Przed ciągnięciem piątej klasy.
Kolektorzy w niebogłosy
Krzyczą—bierzcie państwo losy.
Dawniej gracze pełni weny
Przeptacali wyżej ceny,
Dziś moc losów, a brak graczy—
Wszystko dzieje się inaczej.

Luby nasz karnawał

Przemienie śród ciszy.

Każdy bowiem teraz

Z biedy ledwo dyszy.

Nie będzie balików,

Herbatek ni flirtu,

Zbraknie kandydatów

Do ślubnego mirtu.

A choć do ożenku

Mają chętkę tłumy,

Odktadają wszystko

Aż do... czwartej Dumy.

W ostatniej chwili.

Bomba w Warszawie.

Wczoraj pomiędzy 11 a 12 godz. przed południem, niewiadomy zbrodniarz podłożył bombę lontową w sieni oficyjny poprzecznej, domu № 7, przy ul. Gęsiej.—bomba eksplodowała ze straszonym hukiem. — Cały dom uległ wstrząśnieniu sien zniszczona, drzwi z futrynami powyrwane, jeden z przechodniów na 2 piętrze młody żyd, został ciężko ranny. Aresztowano kilkadziesiąt osób, winnego nie wykryto.

s. p.

JÓZEF ROGOWSKI
Obywatel ziemski.

Opatrzony Św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 15 grudnia 1907 r. w Rzeszawach przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok dnia 17 grudnia o godz. 3 po poł. z domu do kościoła parafialnego w Rędzianach, a dnia następnego o godz. 9 i pół rano nabożeństwo i pogrzeb na miejscowym cmentarzu. Na te smutne obrzędy pozostała w głębokim smutku, żona, dzieci wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia, rozsyłano nie będą.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (8-my) „Gońca Czeszochowskiego.”

BYC ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

W krzyżujących naszych spojrzeziach widocznym było, żeśmy się wzajemnie poznali. To był nieprzyjaciół moich lat dziecięcych, syn człowieka, który moja matkę o śmierć przyprowadził.

Folke umilkł i pochylił swoje czoło na rękę Joanny.

— „Kto nienawidzi swojego brata, jest zabójcą”, rzekła z cicha Joanna. Nienawiść jest zbrodnią, a kto zbrodniczym myśleniem daje przystęp do swojego serca jest wielkim grzesznikiem. Pismo nas uczy: Kochajcie tych, którzy was nienawidzą, czyńcie dobrze tym, którzy was obrazają.

Głos, jakim Joanna te słowa wymawiała, miał w sobie coś wzruszającego.

I rozszewnił niemi Folke, odezwał się po chwili namyślu:

— Mówiłem i ja sobie też samo. Chciałbym wprawdzie zapomnieć i przebaczyć, a jednak nie mam ku temu dostatecznej siły... Nieprzyjazne uczucia, jakie mnie od wczoraj oparowały, są silniejsze od woli, od miłości, jaką nam Chrystus zaleca. Nie mogę teraz o niczem innym myśleć... Kiedym ci jeszcze nie dawno temu czytał pismo święte, myśli moje były dalekimi od słów jego. Gdy zajmowały je gorzkie wspomnienia i żądza zemsty.

Poczem znowu nastąpiło chwilowe milczenie.

Czoło Joanny zachmurzyło się lekko. Ośm lat minęło już od czasu, jak przyjechała nad Folke matczyńską opiekę i wyrzucała sobie teraz że nie umiała go dobrze wychować, skoro nie zdołała wszczepić w jego duszę prawdziwej nauki Chrystusa.

Bardzo ją to bolało gdyż kochała go jak własne dziecko i ze strapienia i żalu try zażyte w jej oczach, a smutek pokrył jej piękne oblicze.

— Zasmucitem cię mateczko, zawołał Folke, seiskając i całując jej ręce. Nie płacz, bo mnie serce bardzo boli. Nie powinienem ci być mówić, jak mało odpowiedziałem temu, czego spodziewać się po mnie masz prawo.

Folke, rzekła Joanna, kładąc swe dłonie na głowę młodzieńca, jestem w tej chwili bardzo strapiona, ale mam nadzieję, że Bóg oświeci mnie łaską swoją, bym wiedziała, jak mam do ciebie przemawiać, ażeby cię ze złej drogi nawrócić. Musisz mi teraz jedną rzecz najuroczyściej przyrzec, jeżeli nie chcesz mojego życia głębokim zatruciu smutkiem.

— Przyrzekam ci droga matko, odpowiedział Folke.

Wtedy Joanna złożyła serdeczny pocałunek na czoło syna i dodała:

— Nie bądźlesz nigdy tait przedemną, co myślisz, albo co czujesz. Czy to będą myśli złe lub dobre, czy to będą myśli nienawiści lub miłości, powinienś je odkryć twojej matce. Niechaj będę sumieniem twojem, przed którym żadna tajemnica twojej duszy nie może być ukryta.

— Przyrzekam ci to, mateczko. I oboje uścisknęli się serdecznie.

Wtem otworzyły się drzwi i Richardson wszedł do pokoju.

Był to męczyzna silnej budowy ciała, z włosami szpakowatym. Przyswitałwszy Joannę, pocałował ją w czoło i powiedziałszy do niej kilka słów uprzejmych, zwrócił się potem do syna mówiąc:

— Powiedz wujowi że czekamy nań ze śniadaniem.

Folke wyszedł, a Richardson zaczął się przebachać do pokoju. Oczywiście śledzili bacznie wszystkie jego poruszenia.

Owe, rzekła do niego głosem szeptanym.

Zatrzymał się i spojrzał na nią gwałtownie.

— Powiedz mi, dla czego naszą fabrykę właśnie w tejżejszej okolicy?

— Ponieważ ta dolina jest właśnie odpowiednią celowi, zwłaszcza, że ziemia jest uboga i nieurodzajna, mieszkającym więc zbrywa na zarobku. Przędza ręczna była tu dotąd głównym przemysłem, za pomocą którego miejscowa ludność na chleb zarabiała.

— A oprócz tego, nie miałeś żadnego in-

nego powodu? mówiła dalej Joanna, rzucając badawcze spojrzenie na męża.

Richardson był charakteru szorstkiego, ale mimo to był serdecznie przywiązany do swej biednej żony. Miłość ta była jedyną słabością jego duszy. Głos wewnętrzny mówił mu, że natura utworzyła ją wyższą istotą od niego i dla tego też nie umiał nigdy utać przed nią prawdy, ani ukryć rzeczywistych powodów swego postępowania.

— Joanno, odpowiedział głosem cichym, w którym się jakiś lekki wyrzut przebijał, na co to pytanie? Jeżeli przypuszczasz, że oprócz dopiero co wymienionych powodów, miałem jeszcze inne do założenia naszej fabryki w bliskości Nygardu, zachowaj to przypuszczenie w duszy swojej i nie staraj się wcale, ażebym ci je potwierdzić musiał.

— Nie chcę nie przypuszczać, przerwała Joanna. Pragnę tylko wiedzieć, co mam myśleć o moim mężu i dla tego się pytam. Twoja dwuznaczna odpowiedź jest przyznaniem, żeś dobrze odgadła. Żaluję tylko, żeś pierwej się nie domyślała, dla czego się tutaj osiedlił.

— Żalujesz tego?

— Tak, mój przyjacielu; bo gdybyś mi był powiedział: Moja nienawiść skłoniła mnie do wystawienia mego domu w bliskości Nygardu, ponieważ pragnę, ażeby jego bogaty właściciel żył w ciągłej trwodze przed moją nienawiścią, w takim razie nie byłabym się tu udała za tobą.

— Sama sobie wyrządzasz niesprawiedliwość, kochana Joanno, rzekł Richardson, a całując blade czoło cierpiącej żony, [dodał: przestańmy na teraz mówić o tym przedmiocie. Ty wiesz, że zapomnieć nie mogę, a gdybym mógł i zapomniał, tobym sam sobą pogardził.

W tej chwili weszli Hondern i Folke do pokoju. Następnie przetoczono fotel Joanny do przyległego pokoju jadalnego i wszyscy usiedli do śniadania.

Po śniadaniu Richardson powrócił do kantoru. Hondern pozostał przy Joannie, a Folke wyszedł na przechadzkę.

Niedziele były jedynymi dniami, w których oni i Folke podobnych pozwalali sobie rozrywki.

— Wuju kochany, ja się czuję bardzo nieszczęśliwą, rzekła Joanna, widząc się sam na sam z Hondernem.

— Jako? miałeś Richardson zmienić się w swoim postępowaniu względem ciebie? zapytał Hondern, wykrzywiając dziwnie usta i pocierając ręką swoją lysą czaszkę.

— Nie, nie, on mnie kocha zawsze jednakowo, jest zawsze równie dobry dla mnie jak dawniej, ale...

— Pracuje w niedziele, przerwał jej Hondern.

Jego szerokie usta zrobiły przy tych słowach poruszenie, skutkiem którego błysły dwa rzędy długich i białych zębów. Miał to być jego uśmiech.

— Ta piosenka, z którą się teraz odzywasz, moja kochana Joanno, jest nie tylko stara, ale także i nieco dziecinna. Mówiłem ci już nieraz, że człowiek uczelwy, pracą swoją i pilnością może równie uczyć Boga i służyć mu wiernie, jak ty twoimi modłami. Richardson jest zamierzony w pracy, tym sposobem objawia on swą pobożność, a to nie powinno cię wcale niepokoić.

— Bynajmniej też nie to jest powodem mojego terazniejszego smutku. Od czasu, jak zostałam żoną Richardsona, modliłam się bardzo często do Boga o przebaczenie dla niego, że jest takim narzędziem mamony i...

— Masz nadzieję, że twoje modły zostały wysłuchane przez Najwyższego. Moje dziecko kochane, jeżeli przypuszczasz, żeś powinna Boga prosić, ażeby przebaczył twojemu mężowi jego pracowitość i pilność, to masz bardzo słabe wyobrażenie o wielkości i dobroci naszego Stwórcy. Czyń dobrze, unikaj złego, zarabiaj ile możesz, bądź pożytecznym dla swoich współbraci, przebacząj twoim nieprzyjaciółom, a Bóg będzie miłosiernie patrzył na ciebie i na twoje słomności. Oto jest moje przekonanie.

— Przebacząj twoim nieprzyjaciółom, powtórzyła Joanna. Właśnie to jest, czego mój biedny Richardson nie rozumie.

— Nie trosz się. Zrozumie on kiedyś tę naukę doskonałą.

— Nigdy! I nie dosyć na tem że sam

nienawidzi, ale on to uczucie i w syna zaszczerpił. Wszelkie moje usiłowania ku wychowaniu naszego chłopca na dobrego chrześcijanina, okazały się daremnymi. Dosyć było Folkemu spotkać tylko nieprzyjaciela swoich lat dziecięcych, ażeby się to gorzkie, nieublagane uczucie nienawiści w nim zbudziło, ażeby duszę jego na nowo oświecało. Nie mam więc powodów być smutną i utrafioną, tą moją nieudalnością, żeś obowiązkiem matki lepiej wykonać nie umiał.

Usta Honderna znowu wykrzywiły się w jakieś znaczące poruszenie. Namarszczył brwi i powiód ręką po gładkiej swojej łysinie.

— Nienawiść i gniew są bardzo prostymi uczuciami. Bywają one naturalne tylko pośród gminu, nienaturalne zaś u ludzi wykształconych. U ludzi wykształconych, Joanno, powtórzył jeszcze raz Hondern ze szczególnym naciskiem. — Oto masz powód, dla którego twoje nauki nie znalazły pewnej podstawy. Folke nie ma należytego wykształcenia; on nie zna wyższej wartości człowieka nad tę, jaką mu pieniądź nadaje. Twój mąż jest dzielny, pełnym wielkich zalet robotnikiem, ale przy tem wszystkim to człowiek zupełnie prosty...

— Wuj! przerwała mu Joanna.

— Tylko bez tych dzieciństw! ciągnął

Hondern. Powinnaś umieć wystuchać prawdy. Richardson dla tego poddaje się swojej nienawiści, że nie ma dość oświaty, ażeby mógł ocenić, jak niską i niegodną jest rzeczą pielęgnować podobne namiętności w sercu swojem.

Ciemnota jest najpewniejszą karmicieleką naszych nieprawości. Mając już to dane przekonanie, łatwo nam będzie wyprowadzić ostateczny wniosek, że rozum Folkego winien jeszcze być troskliwie uprawianym, ażeby religijne i moralne pojęcia mogły mu być prawdziwą podporą w życiu. Oświata jest uszlachetnieniem uczuć i bez niej moralność żadnej nie ma wartości. Głowa tego chłopca jest próżna jak pusta butelka. On nie wie więcej na nauki jak ten psaszek w klatce. Nauczylas go bojaźni bożej i miłości bliźniego. Ale, żeby dobrze pojmować naukę Chrystusa, trzeba ją rozumieć, a to, przy tak małym wykształceniu, jakie twój pasierb posiada, jest niemożliwem.

Prosty, naturalny rozum, nieuszlachetniony nauką i występujący w całym swoim pierwotnym nieokrzestaniu, staje się zwykle ślepiem sług naszych namiętności, skoro tylko one objawiają się zacząć. Taki rozum umie zawsze wynaleźć środki do zaspokojenia namiętności; umie on nawet religijne naginać pojęcia ku zadośćuczynieniu żądcom naszym. Prawdziwość tego twierdzenia okazuje nam się n jawnie, skoro weźmiemy przed oczy historję chrześcijaństwa. Iż to razy nadużywano tej pięknej boskiej nauki przez ciemnotę i dla zaspokojenia namiętności ludzkich? Iż to razy czyniono ją płaszczykiem najstraszniejszych zbrodni!

A jakąż była tego przyczyna? Nic innego, jak tylko ciemnota. Zastanów się nad tem, a sama przyznasz, że wszelkie starania podejmowane celem uszlachetnienia serca ludzkiego, są niedostatecznymi, jeżeli nie zaczniemy od oświecenia rozumu. Ślepa wiara, nie oparta na rozumie, jest błakaniem się w ciemności, które nigdy nie doprowadzi do wyższego rozwoju.

Oto mój pogąd na tę sprawę. Rozważ to dobrze i zrób z tego użytek, jaki za najwłaściwszy uznasz. Opuszczam cię teraz, bo ta długa mowa więcej mnie utrudzała, niżeli tygodniowa praca w kantorze. Przekonaj twego syna o koniecznej potrzebie wyższej nauki, a on sam znajdzie odpowiednie ku temu środki, mimo wstrętu jego ojca do wszystkiego, co przechodzi zakres wiadomości potrzebnych dla fabrykanta wyrobów bawelnianych.

Hondern nie wstrzymywany przez Joannę, powrócił na swoje poddasze.

Joanna pojmowała najupełniej całą prawdę słów swojego wuja, ale Folke miał lat dwadzieścia jeden, zatem było już nieco za późno, ażeby teraz, kiedy wszelkie swoje zajęcia stosował do widoków ojca, zwracać umysł jego po za sferę tych widoków.

Joanna była przecież niewiastą, która żadne nie znalazła trudności. Wytknąwszy sobie raz drogę, jaką postępować chciała, nie zważała na żadne przeszkody. Nie posiadała ona wyższego wykształcenia, ani też rozległych wiadomości naukowych; jednakże za staraniem wuja odebrała dosyć dobre wychowanie i wykształcenie umysłowe, jakiemu nie każda kobieta jej stanu pochlubiłaby się mieć.

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku).

Sz. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESOW
i towarów kolonialnych
od 1878 r.

TELEFON № 9.

Na nadchodzące święta poleca:

Wina zagraniczne i krymskie na beczki garncie i butelki. Koniaki wytworne w smaku od cen najniższych. Likjery, Wódki i Araki zagraniczne i krajowe. Porter Angielski, Piwo Warszawskie, Rybskie, Drożdżowe, i miejscowe Szwedego. Miód staropolski. Delikatesy, Kawior Astrachański, Ryby wędzone, Paszety, Homary, Sardynki, Sery, Masło, Buljon, Soje i t. p. Kompoty, Konserwy z jarzyn, Konfitury i Soki. Owoce świeże i suche, Mak, Grzyby suszone i marynowane. Ogorki Nieżyłskie w baryłkach po kopie i na sztuki. Snielankę słodką sterylizowaną. Towary kolonialne, wyborowe. Herbaty, Kakao, Czekoladę, Cukierki, Cykatę, Wanilję i t. p.
Bakalie wyborowe święto mięsane. Pierniki Warszawskie z 8-ch renomowanych fabryk i Drożdże gwarantowanej dobroci. — Opakowanie najstaranniejsze. **Ceny przystępne.**

J. Malczewski

Kłowiec, ul. Dyrcekyjna 4.

Specjalny skład cygar poleca na **ŚWIĘTA**
Cygara Krajowe oraz importowane w wielkim wyborze.



DRUKARNIA

i sklep materiałów piśmiennych

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obstalunki i wykonywa po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne, dzieła, afisze, klepsydry, blankiety koperty.

Bilety wizytowe.

Na składzie: książki meldunkowe, książki i prośby do patentów akcyjnych, plenipotencji kontraktów, kwitariusze i t. p. Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.

Kalendarze na 1908 rok. — Ceny przystępne.

!! Niezwykła Nowość !!



Dla rozpowszechnienia mojej firmy postanowiłem **sprzedawać** skrzyżki muzyczne „Polifon” z taaletowym szlifowanym lustrem, z piękną i harmonijną muzyką, grającą walec, polki, mazurki, kawałki, piosenki narodowe i t. p. Skrzyneczka ta może dostać w rękę przyznajności osobom kupującym 26 rozdzimie i gościnom. Cena zamiast 12 zł. tylko **2.75**, za przesyłkę 34 k. Wysyłam za zażyczeniem. Adres: Skład zegarów **Markus Kaminer**, Warszawa 4, Ceglana 1. Cz. 1272. 6-2

Mam do sprzedania 4 maszyny parowe: jedna o sile 260 koni, 2-ga 60 koni, 3-cia 40 koni i 4-ta 65 koni. Lokomobila na kołach na 16 koni. Kocioł parowy „Korwinski”. Kilka motorów naftowych. Adres: B. Kromolowski, Ogrodowa Nr. 23. 1178. 4-4

Do sprzedania maszyna do szycia. Wiadomość ul. Krakowska, Jan Krzysia u zlotnika. 1361-1-1

Do sprzedania kredens nowy, jasny dębowy, ul. św. Barbary Nr. 6 J. R. 1367. 1-1

Na Gwiazdkę

Świece i upiększenia na choinkę, fajerwarki pokojowe, perfumeryę krajową i zagraniczną, duży wybór zapraw do wodek, szafran, wanilję w najlepszym gatunku po cenach przystępnych poleca Skład Apteczny **Wacława Orzeł** w Częstochowie III Aleja № 48. 1331-1-1

W dniach 15-go i 16-go grudnia na perfumeryi i upiększeniach na choinkę.

CUKIERNIA

J. Raschke

w Częstochowie, Aleja II-ga.

Poleca przy nadchodzących Świętach:

STRUCLE NOWOŚĆ, z kremami w 6 gatunkach: Orzechowe, Czekoladowe, Pistacjowe, Migdałowe, Pralinowe, Tutifrutti. Krem tydzień utrzymuje swą siłę i smak właściwy. Próbnę zacząć robić od Niedzieli 15-go grudnia. Dla domów sprzedaje masy i kremy na zamówienie. 1870. 7-2

Czytelnicy

„Gońca Częstochowskiego” za okazaniem niniejszych kuponów z dwóch kolejnych numerów

w Teatrze Nowości (Kinematograf)

otrzymają od zwykłych cen miejsc

40% ustępstwa

w Poniedziałki, Wtorki, Środy, Czwartki i Piątki.

Program na bieżący tydzień:

CZĘŚĆ I.

1) Narzeczona rozbójnika (w 12 obrazach dramat); 2) Gęś noworoczna.

CZĘŚĆ II.

3) Zły chłopiec czyli zgubione dziecko; 4) Nie moje palto; 5) Tom Buttler na rowerze.
Ceny miejsc: Krzesła 1 rząd 30 kop. 2-gi 18 k. Galeria 12 kop.

Kupon ten należy wyciąć z numeru, celem okazania go w Teatrze Nowości.

Zakład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i książki od 2 rb. nowe i używane rowery, a także reperacje i smalowanie. Zarządca: Kurasiowicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom. 43-81



W potrzebni tkacze. Wypożyczalnia w sklepie u B. Lewina, hotel w. 1350. 3-2

PRALNIA

J. Rydzewskiej

egzystująca 20 lat

w Częstochowie Aleja II № 40,

została powiększona i nadal poleca się Sz. Publiczności, przyjmuje wszelką bieliznę, oraz garderobę damską, męską i dziecięcą do prania chemicznego, gwarantując za czystość i nie niszczenie bielizny.

Ceny najniższe.

Przyjmuje uczennice.

Skład WIN i Towarów Kolonialnych

J. T. PIETROWCA Aleja II № 30.

Poleca Sz. Publiczności m. Częstochowy i okolic w wielkim wyborze wszystkie przedświąteczne towary po cenach bardzo umiarkowanych. A także zagraniczne i miejscowe koniaki wódki, wina węgierskie i ruskie z ustępstwem rabatu. 1243-5-2

Baczność!! Wszystko po 20 kop.!!

2 MAGAZYNY AMERYKANSKIE 2

II Aleja № 19

pod Teatrem.

II Aleja № 43

obok Magistratu.

Oficje zaopatrzone w wielki wybór różnych praktycznych towarów, odpowiednich na podarki gwiazdkowe, jak i do przybrania choinek.

Uwaga!! Kupujący 6 przedmiotów, otrzyma 7-y darmo podług wyboru własnego. (1316-6-2)



FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK

przeciw

CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spacerowaniem. Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

NA GWIAZDKĘ!

Magzyn Mód

F. SZAREK

w Częstochowie Al. II.

Po znacznie niższych cenach poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najstrojniejszych do zupełnie skromnych.

Stowarzyszenie PRACUJĄCYCH w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-em piętrze. 1082